Nr. 258. We Lwowie Czwartek dnia 6. Listopada 1873. Rok V.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem:** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę:** do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** Bióro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu, Frankfurcie n. M.,** w **Berlinie,** w **Lipsku, Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu:** F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 5. listopada.

Tak wielką i żywotną jest naturalna przewaga historycznego żywiołu narodowego polskiego w Galicji, że pomimo bajecznego niedołęstwa, a po części, niepraktykowanej prawie perfidji kierowników tegorocznej agitacji przedwyborczej, zastęp Polaków w parlamencie przedlitawskim przedstawia wcale znakomitą cyfrę i po takzwanej frakcji „starych", frakcja polska w Radzie państwa liczebnie jest najsilniejszą. Z pomiędzy 63 deputowanych galicyjskich, tylko 14 — 15 należy do obozu wrogiego, anti-narodowego i anti-austrjackiego, tj. do obozu moskiewskiego; resztę, jakkolwiek brzmi o nich nomenklatura starej i nowej *Presse*, możemy z góry zaliczyć do swoich. Jeżeli bowiem dzienniki centralistyczne bardzo słusznie liczą na to, że wybrani z miast i Izb handlowo-przemysłowych żydzi, w liczbie 4 — 5, nie będą należeli do spiskującej wiecznie przeciw wszelkim stosunkom konstytucyjnym partji federalistów i opozycjonistów quand-meme, to z drugiej strony i my nie bez podstawy twierdzić możemy, że w kwestjach tyczących się Galicji, żydzi ci przeciw nam głosować nie będą, a co więcej, że w nie jednej kwestji, dotyczącej materjalnego dobrobytu naszego kraju, znajdziemy w takich posłach, jak np. pp. Mendelsburg, Kallir, Hönigsman i Mises, zdolnych i wymownych rzeczników. Wszak obecna Rada państwa nie jest i nie może być konstytuantą, wszak zadania jej są natury nader szczegółowej, nader praktycznej — a tutaj, jedynym decydującym momentem będą potrzeby naszego kraju, potrzeby wobec których tylko śmiertelni nieprzyjaciele wszelkiego rozwoju naszej prowincji mogą iść ręka w rękę z partją zaprzysięgłych przed czasem zwolenników panowania Hohenzollerów nad Dunajem. W tych okolicznościach twierdzić można, że Polakom przypadnie w Radzie państwa rola, ułatwiona im niepospolitem znaczeniem politycznem, jakie mieć muszą, jeżeli dokładnie zrozumieją sytuację i korzystać z niej potrafią. Sytuacja ta zaś przedstawia nam się jasno w ten sposób: Popierać rząd w tem wszystkiem, co zechce uczynić dla wzmocnienia monarchji na wewnątrz i na zewnątrz, popierać go w tem wszystkiem, co będzie zmierzało do utrwalenia podstaw bytu ekonomicznego, do zaprowadzenia ładu w instytucjach administracyjnych, skarbowych i sądowych, a sprzeciwiać się wszelkim zamachom na zdobycze narodowe i autonomiczne, wszelkim zachciankom wyzyskiwania faktycznej przewagi władzy centralnej nad źle opisanem, ale niemniej przeto stanowczem prawem królestw i krajów. Na razie, inna, agresyjna polityka nie może wchodzić w rachubę najskrajniejszej nawet, antikonstytucyjnej frakcji naszych posłów, i zdawszy sobie dokładnie sprawę z tego położenia rzeczy, Polacy w Radzie państwa zajmą stanowisko, które zmusi przeciwników do liczenia się z nimi tem bardziej, gdy dzięki życzliwej zapobiegliwości korony, mamy w składzie gabinetu męża, powołanego tam zaufaniem monarchy, a tak wyraźnie i dobitnie popartego zaufaniem współobywateli, jak dr. Ziemiałkowski. Delegacja polska nie potrzebuje odbywać wyścigów o palmę lojalności i ministerjalizmu z świętojurcami, nie potrzebuje ona wysługiwać się nikomu, nie stojąc na gruncie praw i interesów narodowych, znajdzie uznanie tam, gdzie jej na uznaniu zależeć może, i podziała skutecznie w myśl dążeń polskich, w zgodzie z najważniejszemi w tej chwili postulatami polityki dynastycznej, austrjacko-węgierskiej.

Opłata stępli przez Towarzystwa zaliczkowe

napisał

Zygmunt Medweczky.

I. Przy zastosowaniu ustawy o bezpośrednich należytościach (Gebührengesetz) do Towarzystw zaliczkowych rozróżnić należy dwa wypadki, stósownie do tego czy chodzi o ogólne przepisy, które się tyczą pewnych dokumentów przez instytucje wystawionych, a którym każdy podlega, lub o nałożenie obowiązku opłat, które stosują się tylko do pewnych klas, jak kupcy i przemysłowcy i stowarzyszenia zarobkowe.

W poczet dokumentów pierwszego rodzaju, które w ogóle podlegają opłacie stempla, zaliczają się kwity, rachunki, skrypta, weksle, podania do władz rządowych itp. Nie ma wątpliwości, że i Towarzystwa zaliczkowe w stosunku do swych członków i do osób trzecich, stojących poza stowarzyszeniem, obowiązanemi są do opłaty należytości za takie dokumenta ustanowionych.

Inaczej rzecz się ma z należytościami drugiego rodzaju, które nałożono na pewne tylko klasy społeczeństwa. — To już przedewszystkiem rozstrzygać trzeba, czy Towarzystwa zaliczkowe należą do tych, na które ustawa nakłada obowiązek opłaty bezpośrednich należytości, a więc w naszym wypadku, czy Towarzystwa zaliczkowe są kupcami lub przemysłowcami a względnie, czy są stowarzyszeniami zarobkowemi.

W artykule naszym pod napisem „o podatkowanie Towarzystw zaliczkowych" umieszczonym w *Dzienniku Polskim* z dnia 24. października 1873, nr. 248, wykazaliśmy już, iż Towarzystwa zaliczkowe, które działalność swoje rozciągają tylko na swych członków, t. j., które pożyczek tylko członkom swoim udzielają, (a o takich tylko mówimy) nie są przedsiębiorstwami zysk przynoszącemi, a przeto za stowarzyszenia zarobkowe uważanemi być nie mogą.

Z tego powodu Towarzystwa zaliczkowe powinne być wolne od wszelkich opłat stemplowych i bezpośrednich należytości — i rzeczywiście, o ile nam wiadomo, tak pojedyncze towarzystwa zaliczkowe Cislitawji *) jak i Ogólny Związek austrjackich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, wszelkich dokładają usiłowań, aby to prawo z natury rzeczy Towarzystwom zaliczkowym należne, było im nadane.

Z temi żądaniami, zupełne mającemi uprawnienie, w sprzeczności jest ustawa z dnia 21. maja 1873 nr. 87 D. u. p.

*) Towarzysta zaliczkowe Translitawji są na mocy XVI. artykułu prawa r. 1869 od opłaty stempli i bezpośrednich należytości uwolnione.

Oto jej treść:

1) księgi rachunkowe są wolne od stempla, jeżli służą wyłącznie do wykazania stosunków prawnych Towarzystwa do swych członków — podlegają zaś opłacie stępla, jeśli wykazują stosunki prawne do osób trzecich;

2) wpłaty czynione według przepisów statutu (die geleisteten statutenmässigen Einlagen — Geschäftsantheile — udziały), udziały w zyskach wypłacane członkom (dywidenda), zwroty kapitałów wkładkowych (zwroty udziałów) podlegają opłacie bezpośrednich należytości według I. skali, obliczając należytości te półrocznie według ogólnej sumy każdego rodzaju tych wpłat i wypłat;

3) do pieniędzy przyjmowanych na rachunek bieżący (wkładki oszczędności) opłacać się będzie w ustępach czasu przez c. k. ministerstwo skarbu oznaczyć się mających należytość w wysokości 2 prc. od procentu, jaki zakład ma wypłacić, przyczem jest obojętnem, czy pieniądze te pochodzą od członków czy niečłonków;

4) podania o wpisanie do rejestru stowarzyszeń w sądach handlowych (Genossenschaftsregister), jeźli w skutek tego ma nastąpić publiczne ogłoszenie, będą stemplowane marką na jeden złoty a. w., jeśli zaś to nie nastąpi, marką 36 centów a. w.

Ustawa z dnia 21. maja 1873, ma tę jedną zasługę, że jest pierwszą, traktującą o stanowisku Towarzystw zarobkowych do ustawy o należytościach (Gebührengesetz) i przez ustanowienie pewnych przepisów, kładzie tamę dowolnemu postępowaniu władz skarbowych, które w stosunku do Towarzystw zaliczkowych najróżnorodniejsze przepisy stósować usiłowały. — Pomimo tego ustawa ta nie odpowiada istocie stowarzyszeń zaliczkowych, a nawet stawia je w pewne niekorzyści. — Z tego powodu zastrzegając się przeciw tym nibyto „ulgom" oświadczyć trzeba, iż są to nowe ciężary, jakie nakładają na nas.

Rzeczą jest Towarzystw zaliczkowych stawać w obronie uprawnionych swych żądań i starać się o zupełną wolność od opłaty stempli — jaka we Węgrzech artykułem 16., prawa 1869 już jest uznaną. Tymczasem jednak jest ustawa legalna, a przeto do niej stósować się musimy.

II. Ustawa z d. 21. maja 1873 Nr. 87 Dz. u. p. tyczy się wyłącznie towarzystw zarobkowych i gospodarczych a więc i zaliczkowych, istniejących na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. u. p. Towarzystwa przeto, istniejące na podstawie statutów zatwierdzanych przez namiestnictwo w duchu ustawy z dnia 26. listopada 1852, póki się nie zastosują do ustawy z d. 9. kwietnia 1873, zostawione są i nadal na łaskę i niełaskę fiskalności władz skarbowych. Będą od nich wymagać opłat według wymiaru ustawą o należytościach wskazanego, a które to wymagania Towarzystwa zaliczkowe jako nieprawne usuwać muszą, i w nieskończoność powtarzać się będą zajścia, jakie miały miejsca przed wejściem w życie ustawy z d. 21. maja 1873.

Pożałowania godnem jest, że ustawa nie uwzględnia stosunku tych stowarzyszeń i tymże nie zostawia pewnego terminu do zastósowania się do ustawy z d. 9. kwietnia 1873, po upływie którego zastósowanie ustawy z d. 21. maja 1873 i na nie rozciągnęłoby się. Nie jedno bowiem Towarzystwo zaliczkowe zmuszonem jest z tych lub owych przyczyn odroczyć zarejestrowanie firmy i uprzednią zmianę statutu, która często istnienie Towarzystwa na szwank naraża. — Pożałowania godnem jest, iż ustawa nie postanawia, by dawniejsze należytości zupełnie opuścić, jako wcale duchowi ustaw nie odpowiadające. Ustawa daje tylko w §. 9. upoważnienie ministrowi skarbu, zezwalać w pojedyńczych wypadkach na częściowe odpisanie należytości. Ministerstwo skarbu zaś idzie w tem ograniczeniu jeszcze dalej, zezwala ono bowiem na ulżenie tylko co do tych należytości, które dawniej już są przypisane a tylko jeszcze nie ściągnięte.

W skutek domagania się komitetu połączonych wiedeńskich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, zezwoliło ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 24. maja 1869 l. 16587, aby Towarzystwa zaliczkowe z należytości bezpośrednich spłaciły tylko piątą część, co do reszty zaś miało im przysłużać prawo zwłoki na rok jeden, w którym to czasie spodziewano się, iż wejdzie w życie ustawa o należytościach od Towarzystw zaliczkowych.

W skutek najw. postanowienia z d. 9. lipca 1871 zaś rozporządziło ministerstwo skarbu pod dn. 16. lipca 1871 do l. 20.668, aby od Towarzystw zaliczkowych z należytości ściągano tylko 10tą część, resztę zaś aż do dalszego rozporządzenia prenotowano.

Stanowisko, jakie Towarzystwa wobec tego zajęły, było bardzo naturalnem. Nie uznały one postanowień ustawy, stósujących się do towarzystw akcyjnych w zastósowaniu do siebie — spostrzegły bowiem w tych rozporządzeniach nie wykonanie prawa istniejącego, ale zupełnie nowe postanowienia, dążące do zastósowania do Towarzystw zaliczkowych ustawy o należytościach ich się nie tyczących. Gdy zaś ustanawianie nowych postanowień nie należy do ministerstwa skarbu ale do ciała prawodawczego, uważały przeto rozporządzenia ministerstwa za prawnie nie istniejące.

Zagrożeniami kar jednak, egzekucjami itp., zmuszono wiele Towarzystw do poddania się rozporządzeniu, i korzystania z przyzwolonej zwłoki. Ztąd to pochodzi, że w urzędach podatkowych przypisywano należytości bezpośrednie, które nie są ściągnięte.

Otóż co do tych należytości, wydało wys. ck. ministerstwo skarbu pod d. 18. czerwca 1873, l. 16.221, okólnik do wszystkich ck. krajowych władz skarbowych, którym je upoważnia do częściowego odpisywania bezpośrednich należytości u Towarzystw, które najdalej do 31. grudnia 1873 poddadzą się ustawie z dnia 9. kwietnia 1873, w myśl §. 91 tejże ustawy, a mianowicie w ten sposób, ażeby kwota ogólna ściągniętych należytości nie była mniejszą od należytości obliczonej według normy wskazanej ustawą z dnia 21. maja 1873, czyli innemi słowy, ck. ministerstwo skarbu stosuje nstawę z dnia 21. maja 1873 wstecz, opierając się na §. 9 tejże ustawy, mówiąc w swym okólniku: „Es wird nämlich in jedem einzelnen Falle auf Grund der den früheren Gebührenvorschreibungen zu Grunde gelegenen Daten zu berechnen sein, wie hoch sich die damals vorgeschriebene Gebühr nach dem im §. 3 des Gesetzes vom 21. März 1873 aufgestellten Grundsetzen belaufen hätte."

Gdy jednak z naszemi krajowemi Towarzystwami zaliczkowemi tak się rzecz ma, iż ck. władze skarbowe po największej części, prawdopodobnie w skutek niewiadomości o istnieniu swej fiskalności dotąd do nich nie stósowały, a dopiero w ciągu bieżącego półrocza robią rewizję ksiąg i okładają je karami stemplowemi (np. na Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu nałożono kary do 400 złr. aw.), co do postępowania Towarzystw bardzo łatwych udzielić możemy wskazówek.

Ustawa z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 70 D. u. p. nastręcza tak wiele rzeczywistych korzyści, że wątpić nie możemy, iż wszystkie Towarzystwa statuta swe do wymagań jej zastósują i firmy swoje w duchu tejże ustawy zarejestrują w sądach handlowych. Chodzi więc tylko o to, aby to zastósowanie statutu do ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 i zarejestrowanie firmy przedsięwziąć ile możności najprędzej, a w każdym razie

Kronika paryska.

V.

Wielka rada wojenna sądząca marszałka Francji, oraz ohydny spisek jaki przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy knuje garstka deputowanych w nadziei przywrócenia obalonego tronu i osadzenia na nim wychowanego przez niemieckich jezuitów potomka Burbonów, to dwa ważne wypadki pochłaniające dziś uwagę i umysły Paryżan. Wszystkie też rozmowy, wszystkie poufne pogawędki w biórze lub przy warstacie, w sklepie czy w kawiarni, w domu wreszcie lub na ulicy, obracają się bezustannie około tych dwóch głównych kwestyj, z których pierwsza miała niestety wielki a bolesny wpływ na losy kraju, druga zaś takowy w bliskiej przyszłości mieć może. Wszystkie też dzienniki przepełnione są bądź sprawozdaniami dotyczącemi procesu, którego smutnym bohaterem jest naczelny niegdyś wódz armii nadreńskiej, bądź też mnóstwem różnorodnych komentarzy odnoszących się do intryg zagorzałych, a bynajmniej nieproszonych zbawców kraju. Z powodu sprawy Bazain'a ciekawą jest rywalizacja pomiędzy dziennikami pragnącemi jak najwięcej zainteresować chciwą nowin publiczność. Jedno z perjodycznych pism stolicy, dla wyprzedzenia swych współzawodników, ustanowiło pomiędzy Trianon a biórem swej redakcji pocztę gołąbkową, która, jak to już widzieć mieliśmy sposobność za czasów oblężenia Paryża, doskonały środek komunikacji stanowi. Dzięki też swym skrzydlatym posłańcom *La Liberté* odbiera depesze prędzej jak inne pisma posługujące się zwyczajną drogą telegrafu.

Aczkolwiek polityka nie wchodzi w zakres mej prozy, mam jednak nadzieję, że szanowny kolega W. M. nie weźmie mi za złe tej lekkiej i niewinnej na jego pole wycieczki. Nie mogłem jednak przemilczeć kwestyj, które doniosłością swoją absorbują umysły tutejszego ogółu odbierając tym sposobem wszelki interes wypadkom mniej ważnym. Do tych ostatnich należy naprzykład pobyt w murach stolicy Francji dwóch koronowanych figur: Leopolda króla Belgów, młodego Milana Obrenowicza i panującego księcia Rumunii, na których wcale tu nie zwracano uwagi, tak dalece obojętny był dla naszej publiczności przejazd przez Paryż dostojnych gości, oraz dobry objadek jaki ci ostatni przy stole marszałka Mac-Mahon'a spożyć raczyli. Z większem nieco zajęciem, choć równie bez nadzwyczajnego zapału, przyjęte tu zostały fenomenalne okazy jakie wydała bogata w potwory ziemia św. Rossji. Znane są z mitologii różnego rodzaju dziwolągi, przedstawiające człowieka w połączeniu z czworonożnemi lub beznożnemi zwierzęty. Nie widzieliśmy wprawdzie żyjących, ale znamy z podań i opisów: centaury, satyry i syreny. Nigdy jednak nie zdarzyło się nikomu widzieć, w nowszych szczególnie czasach, stworzenia żyjącego, obdarzonego mową, a nawet posiadającego pewną niezaprzeczonę dozę ludzkiej inteligencji, któreby będąc człowiekiem, wszystkie zarazem pozory psa przedstawiało. O bytności w Paryżu dwóch żyjących próbek tego fenomenu, zawiadomiły nas olbrzymie afisze, które przechodzień nolens volens na każdym kroku spotyka, afisze, które nawiasem mówiąc, szkodliwy wpływ wywrzeć mogą na niewiasty w niezupełnie normalnym będące stanie, tak dalece odrażające są portrety *człowieka-psa i syna Fedora* jakie na żółtym jeszcze papierze odbito. Za cenę jednego franka, znający zwłaszcza język moskiewski, mogą mieć przyjemność lub nieprzyjemność *(de gustibus non est disputandum)* zaczerpnąć u źródła kilka szczegółów z życia tej ludzko psiej familji. Ciekawe okazy o jakich mowa, są do widzenia w lokalu jednego z publicznych balów Paryża. Ponieważ jednak pewna tylko warstwa tutejszej publiczności uczęszczać zwykła do Tivoli-Wauxhall, zręczny przeto właściciel zakładu, który wziął w antrepryzę naszych Moskali, zapowiada w swych ogłoszeniach, że familje (czytaj: ludzie przyzwoici) oglądać mogą kudłate okazy w osobnych godzinach wolnych od choreograficznych ćwiczeń codziennych gości kasyna.

Omyliłby się, ktoby sądził, że Moskwa tylko na powyżej wzmiankowanem polu zbierać jest zdolna laury w Paryżu. Reprezentanci tego kraju zwracają w tej chwili powszechną uwagę i w innym, daleko poważniejszym świecie, w świecie muzykalnym. Na pierwszym tegorocznym koncercie zimowym, jaki miał miejsce zeszłej niedzieli, sławna orkiestra p. Pasdeloup, za jaką słusznie przepadają prawdziwi miłośnicy muzyki, odegrała między klasycznemi dziełami mistrzów, jak Beethoven, Mozart, Mendelssohn, parę także kompozycyj moskiewskiego autora Glinki. Utwory tego ostatniego niezaprzeczoną posiadają wartość, lecz jak powiadają niektórzy sprawozdawcy dziennikarscy, zwykły repertoarz p. Pasdeloup tak dalece jest bogaty w prawdziwe arcydzieła muzyki, że publiczność nie wiele zyskuje na słyszeniu kompozycyj, które acz niezłe, nie załugują przecież na sprowadzanie z tak odległych zwłaszcza krain. Na innym znowu koncercie, jaki niezbyt dawno zgromadził w teatrze *Chatelet* liczny zastęp zwolenników melodyjnej rozrywki, dała się słyszeć niejaka pani Leonowa, pierwszorzędna podobno spiewaczka opery petersburgskiej. O wielkim talencie tej artystki bardzo obszernie mówiono i pisano przed przybyciem takowej do Paryża. Niestety, wszechmoskiewska ta znakomitość nie raczyła nas zaszczycić długim w stolicy pobytem. Po jedynem publicznem wystąpieniu, pani Leonowa znikła nam z oczu, a w jej miejsce na muzykalnym firmamencie świata paryskiego inna pojawiła się gwiazda, również pochodzenia moskiewskiego, gwiazda tym razem pierwszorzędna, którą odkrył astronom Strakosch, nowy dyrektor tutejszej opery włoskiej. Młodziuchna i ładna moskiewczka, panna Belloca, bardzo zasłużenie zachwyca swym spiewem wyborową pod każdym względem publiczność teatru włoskiego. Piękny a przytem rzadki jej głos (mezzo soprano), wiele w istocie posiada powabu, a jeszcze więcej na przyszłość obiecuje. Panna Belloca tak sumiennie wywiązuje się z niełatwej roli Rozyny w Cyruliku Sewilskim Rossiniego, że wywołuje rzęsiste oklaski ze strony tych nawet słuchaczy, w których uszach brzmi jeszcze echo słowiczego głosu Adeliny Patti.

Potrąciwszy o najpierwszy w tej porze roku teatr paryski, gdzie cały prawdziwie elegancki świat stolicy produkuje bogate i gustowne, a przedewszystkiem modne toalety, wypada mi koniecznie wspomnieć o innej, nierównie znakomitszej jeszcze, a znanej już tutejszej publiczności artystce, którą p. Strakosch z Wiednia nam wypisał. Chcę mówić o pannie Krauss, która z wielkiem występuje powodzeniem w pięknej zawsze operze Verdiego „Il Trovatore." — Trzecią prymadonną sceny włoskiej jest dwudziestoletnia córka znanego spiewaka wielkiej opery p. Belval. Swieży, miły i bardzo dźwięczny głos tej początkującej artystki, według zdania znawców, piękną przyszłość pannie Belval obiecuje. Jak zwykle, tak i w tym roku zbywa niestety teatrowi włoskiemu na prawdziwych tenorach, których ród, rzecby można, kompletnie zaginął. Jedyny w tym rodzaju p. Brignoli, aczkolwiek dobrą posiada metodę i bardzo przyjemny głosik, stosunkowo jednak niższą ma wartość jak wymienione powyżej znakomitości płci pięknej.

W każdym razie ludzie kompetentni jednomyślnie wielkie oddają pochwały nowemu dyrektorowi włoskiego teatru. Wątpię jednak, czy pomimo całej zręczności swojej p. Strakosch dojdzie kiedykolwiek do takich rezultatów, jakie otrzymał szczęśliwy jego kolega z „Folies drammatiques", gdzie graną jest opera komiczna pana Lecoq pod tyt.: „La Fille de Mme Angot". Popularna ta sztuka, której urywki przez wszystkie katarynki i przez wszystkich gamenów po ulicy są powtarzane, datuje od roku blisko swe powodzenie; a chociaż co wieczór stale i bez przerwy jest przedstawianą, nie wyczerpała przecież ciekawości Paryżan, którzy dziś jeszcze pięścią i łokciem o miejsca dobijać się muszą. Dosyć są interesujące cyfry, wykazujące dochód, jaki pomieniona opera przyniosła dyrekcji teatru. Obliczono, że po 200tu jej przedstawieniach wpływ kasy wynosił 911.713 franków. Po odtrąceniu z tej sumy dziesiątego procentu, jaki wzięli autorowie, a co stanowi 90 przeszło tysięcy franków, takiegoż procentu na biednych Paryża a wreszcie kosztów, jakie wystawa sceniczna i bieżące codzienne wydatki za sobą pociągnęły a które do 200.000 frank. doszły — czysty dochód dyrekcji wynosi z górą pół miljona franków.

Mniej zapewne korzystnem dla autora, ale za to niewątpliwie pożyteczniejszem dla publiczności, jest inne dzieło, jakie pojawiło się w tutejszym świecie literackim. Księgarnia Michała Lévy wystawiła temi dniami na sprzedaż bardzo zajmującą pod każdym względem pracę zaszczytnie znanego literata a przytem deputowanego w Izbie francuskiej p. Edmunda Scherer, pod tyt.: „Etudes sur la littérature contemporaine". Dzieło to nie tylko we Francji wzbudzić jest zdolne interes i zajęcie. Nie wątpię, że wielu z czytelników *Dziennika Polskiego* z przyjemnością a nawet i pewnym pożytkiem czytać będą książkę, rozbierającą utwory literackie europejskiej sławy pisarzy, jak: Lamartine, Balzac, Saint-Beuve, Prévost-Paradol, Guizot, Renan, Taine, Flaubert, Dumas syn i inni znakomici autorowie dobrze znajomi całej wykształconej masie naszego społeczeństwa.

Godnem także uwagi jest dzieło które się pojawiło na bruku paryskim w dniu 23. bieżącego miesiąca, w rocznicę śmierci Teofila Gautier. Dzieło to noszące tytuł: „Le tombeau de Théophile Gautier," jest pięknym i bogatym pomnikiem literackim, jaki dla uczczenia pamięci mistrza wystawili współpracownicy na jednej ze zmarłym niwie, wielbiciele i naśladowcy człowieka, który jako niezrównany krytyk, doskonały poeta, a zarazem utalentowany malarz, prawdziwą chlubę kraju stanowił. Na czele pięknego tego zbioru pośmiertnych wspomnień znajduje się wspaniała i uroczysta poezja Wiktora Hugo, z której pozwalam sobie parę dosłownych przytoczyć wierszy, obawiając się przez opisanie w polskim języku osłabić wartość takowych.

Oto ustęp wyjęty ze znakomitego wiersza wielkiego poety:

Ce siècle altier qui sut dompter le vent contraire
Expire... — O Gautier, toi, leur égal et leur frère,
Tu pars après Dumas, Lamartine et Musset.
L'onde antique est tarie ou l'on rajeunissait;
Comme il n'est plus de Styx, il n'est plus de Jouvence.
Le dur faucheur avec sa large lame avance
Pensif et pas à pas vers le reste du blé;
C'est mon tour, et la nuit emplit mon oeil troublé
Qui devinant, hélas, l'avenir des colombes,
Pleure sur des berceaux et sourit à des tombes.

. . . .

w ciągu roku bieżącego, tj. przed 31. grudnia 1873, i ile możności już potrzebne do tego kroki rozpoczął. Tem samem bowiem staje się już na stanowisku ustawy z dnia 21. maja 1873 (in Betreff der den Erwerbs- und Wirthschafts-Genossenschaften zukommenden Begünstigungen in Ansehung der Stempel- und der unmittelbaren Gebühren) nr. 87 D. u. p. i okólnika ck. ministerstwa skarbu z dnia 18. czerwca 1873 liczba 16.221.

Będąc na tej drodze w wypadku, gdyby ck. władze skarbowe robiły w Towarzystwach zaliczkowych tak zwane „Stempel- und Gebührenbefundy,“ należy wnieść do właściwych władz przedstawienie, a względnia rekurs z powołaniem na wyraźne brzmienie ustawy z dnia 21. maja 1873 i okólnika ministerstwa skarbu z dnia 18. czerwca 1873 l. 16.221, żądając obliczenia należytości na podstawie tych nowych ustaw.

GŁOSY z KRAJU.

Z pod Załoziec 1. listopada. (W sprawie dozwolonego przez rząd wywozu drzewa z Moskwy do kraju naszego na kilku punktach pogranicznych od Husiatyna po pod powiat brodzki i ztąd wynikających dlań korzyści i strat). Przedewszystkiem wypada zastanowić się nad powodami, które skłonić mogły rząd do udzielenia powyższego pozwolenia, a potem przejdziemy do korzyści i do klęsk, jakie ztąd na kraj spadają. Że ten krok rządu ma niewątpliwie dobrą i złą stronę, będę starał się wykazać. Przyznać potrzeba, że gospodarka lasowa znajduje się u nas z małemi wyjątkami w nader opłakanym stanie. Właściciele mniejszych a nawet i większych obszarów lasowych, kapitał jaki w tychże posiadają, bez zastanowienia się nad skutkami takiej zgubnej gospodarki, z każdym rokiem marnują, a co jest dla nich tem ponętuiejszem i z łatwością im przychodzi, że nie orząc i nie zasiewając, a więc bez wkładów znacznych, ba nawet nad miarę z ujmą wartości swego całego majątku w ziemi, nie bacząc na skutki, ogromne korzyści z tychże (lasów) w najkrótszym czasie wyciągnąć usiłują. Zaprzeczyć niepodobna, że jeżeli dłużej tak potrwa, okaże się kiedyś wielki brak drzewa w lesistych nawet na teraz okolicach. Jak wywóz zboża z Moskwy do kraju naszego, zwłaszcza w czasach nieurodzaju, jest wielkiem dla niego dobrodziejstwem, tak samo i wywóz ztamtąd do nas drzewa ma tę dobrą stronę, albowiem wpływa naturalnie na zniżenie ceny tegoż artykułu, z czego uboższa klasa ludzi, która z funduszami swemi ściśle liczyć się potrzebuje, na własną potrzeb i na handel do miast korzysta, z drugiej zaś strony powstrzymuje to nieco tutejszych obywateli od zbytniego niszczenia i wyprzedawania swych lasów, albowiem konkurencji z spekulantami i przedsiębiorcami za bezcen w Moskwie zakupionych ogromnych obszarów leśnych przy samej granicy powiatów: brodzkiego i zbaraskiego położonych, wytrzymać nie mogą, nie chcąc już zupełnie niżej rzeczywistej wartości drzewo swe wyprzedawać, a tem samem takowe marnować. Tyle co do korzyści, jakie z otwarcia granicy moskiewskiej dla wywozu ztamtąd drzewa, dla przyległych okolic wynikają.

Że sąsiedzi nasi za kordonem dla braku odbytu u siebie na drzewo, takowe za bezcen tutejszym handlarzom i spekulantom sprzedawać są zmuszeni, a ci ogromne zyski z tegoż interesu ciągną, nie wynika ztąd a raczej nie daje to słuszny powód, ażeby wyż wymienione powiaty a w następstwie kraj cały z tej okazji pod innym względem srodze cierpieć miały, albowiem na ustawiczne klęski i niebezpieczeństwa z powodu często tu pojawiającej się zarazy na bydło, mógłby być narażany. Również i robotnik w miejscowościach przy granicy położonych, jest obecnie drogi i trudno go dostać, ponieważ udawanie się za kordon do pomienionych lasów na zarobek, jest teraz coś zwykłego. Bezwzględne otwarcie granicy moskiewskiej w kilku miejscach, jak powiedziałem, od Husiatyna i po pod powiat brodzki dla przewozu ztamtąd drzewa, a ztąd pod każdym względem ułatwiona komunikacja z miejscowościami za kordonem przy granicy i dalej w kraju położonemi, dało obecnie pochop i wszelką sposobność tak nabywcom pomienionych lasów za kordonem, jak i wielu innym po takowe rzeczywiście lub pod pozorem tego, granicę przekraczającym, do mnogich nadużyć i różnych innych niedozwolonych spekulacyj, których to sprawek jest ten naturalny dla kraju wynik szkodliwy, że od czasu tego mamy w pomienionych powiatach ciągle zarazę na bydło, która z jednej miejscowości do drugiej zawlekaną bywa. Czy może być inaczej, gdy zważymy, że ogromne pomienione obszary leśne, służą oraz tutejszym włościanom przy granicy mieszkającym za wyborne pastwisko dla ich bydła, a na którem i sami nabywcy tychże przestrzeni w Moskwie i tu w kraju w znacznej ilości na spekulację zakupywane bydło letnią porą utrzymują, i takowe w różnych czasach do kraju przemycane bywa. Korczunki tamże zasiewają również tutejsi ludzie na spółkę z żydami i plon w słomie tu przywożą. Straż finansowa, której zadaniem jest nad tem czuwać, aby coś podobnego się nie działo, śmiało powe, że nie zupełnie takowemu odpowiada, czego najlepszy dowód w tem leży, że niedawno mieliśmy zarazę na bydło: w Kubyli, Berezowicy i Gątowic, która tylko w skutek powyższych bezprawiów do nas się dostała. Czy można więc przypuścić, aby dla tego, iżby kilku handlarzy drzewem ogromne interesa robiło, kraj cały na nieuniknione klęski był ciągle narażany. Stratę, jaką również z tej przyczyny fundusz państwowy ponosi, nie pokryją dochody z cła od przywożonego z Moskwy do kraju drzewa pobieranego, zwłaszcza że i pod tym względem nie ma pewności, czy tyle tylko fur przez granicę ustanowioną rogatką wpuszczanych bywa, ile dyrekcja przepustek za opłatą wydaje. Ścisła i ustawiczna w tej mierze kontrola ze strony straży finansowej, ze względu, że jej oddziały na granicach stacjonowane, nie mają obecnie odpowiednich sił, a nad przestrzenią graniczną od jednej do półtorej mili długości wynoszącą, czuwać, a przytem różne szwercunki wzbraniać, gorzelnie i browary kontrolować i nad katastrem bydła dozorować mają, jest zupełnie niemożliwą. Przy takim jednym oddziale jest obecnie jeden nadstrażnik i dwóch lub najwięcej trzech strażników, jest że więc podobieństwem, aby tych kilku ludzi przy swoich wielorakich czynnościach i wywóz drzewa z Moskwy skutecznie kontrolować mogło? Wszak już sama ta czynność wymaga dwóch ludzi, którzyby zawsze od rana do wieczora przy rogatce siedzieli i fury do lasu puszczali i te kontrolowali.

Dla zapobieżenia więc powyższemu złemu, jest rzeczą konieczną, ażeby dozwolony handel drzewem z Moskwy do kraju naszego, odbywał się jedynie przez istniejące już komory cłowe, lub aby dla wywozu tegoż w potrzebnych miejscach takowe ustanowione zostały, gdzieby się składy z drzewem znajdowały, a to w ten sposób, iżby tutejsze fury nabierające kupione drzewo, granicę przekraczać nie potrzebowały. Spekulanci owi, którzy ogromne zyski z handlu drzewem ciągną, mogą raczej a nawet i powinni pewną część z tychże (zysków) użyć na urządzenie wzmiankowanych komór, aniżeli na rząd narażać kraj cały na owe klęski, które ruinę w gospodarstwie sprowadzają i fundusz państwowy wycieńczają. Podwyższeniem cła od drzewa ponoszone wydatki na utrzymywanie jednego urzędnika finansowego i pomocnika przy takiej komorze na czas trwania wywozu drzewa ustanowionych, który w najbliższej przyległej wiosce mieszkałby mógł, pokryte będą, a kraj z korzyści stąd odnieść, że wszelkie na pograniczu możliwe i dotąd praktykowane nadużycia, które nań klęski sprowadzały, ustać muszą. Jeżeliby urządzenie składów drzewa przy granicy i utrzymanie ludzi dla pobierania cła od takowego, okazało się za kosztowne i niepraktyczne, natenczas nie ma innego środka zaradzenia powyższemu złemu, i aby tutejszych włościan pogranicznych bydło w lasach moskiewskich się nie pasło, jak ten jedyny, ażeby tylko zimową porą, gdy śnieg ziemię pokryje, granica do wywozu ztamtąd drzewa otwartą być mogła, a to zwykle od 1. grudnia do końca lutego każdego roku.

Pomiędzy znaczną liczbą poetów i literatów, których prace figurują w pomienionej książce, zwracają szczególniej uwagę: Teodor de Banville, Leconte de Lisle, Franciszek Coppée, Ernest d'Hervily, August Vacquerie, zmarły niedawno improwizator Glatigny i inni. Wielu także z poetów zagranicznych, pragnąc uczcić pamięć Teofila Gautier, wzięło udział w zbiorowem dziele pisarzy francuskich. Poeta angielski Swineburne nadesłał kilka znakomitych wierszy w językach: angielskim, łacińskim a nawet i greckim. Spotykamy oprócz tego w pomienionej książce kilka poezyj włoskich i niemieckich.

Na zakończenie dzisiejszej kroniki pragnę zaznaczyć i do publicznej podać wiadomości nowy miłosierny uczynek znanego wam zapewne z niewyczerpanej swej dobroczynności pana Ryszarda Walace. Bogaty ten, a tak dobrze majątku używający Anglik, w szczególniejszy sposób Paryż, a głównie biednych stolicy Francji sobie upodobał. Zacny filantrop, który podczas paryskich nieszczęść jakie dobrowolnie z nami dzielił, zaszczytny przydomek „opatrzności ubogiego“ zyskał, korzysta rzecby można, z każdej sposobności niesienia ulgi nieszczęściu. I obecnie znowu z powodu zbliżającej się zimy, pan Ryszard Walace przeznaczyć raczył na ciepłą odzież dla tutejszych ubogich 25000 franków. Dzięki wspaniałomyślności tego zacnego męża, nie jedna matka niemowlęta swe od zimna zabezpieczyć będzie w stanie, nie jeden złożony chorobą ojciec familji do zdrowia powróci, nie jeden robotnik zachowa tak niezbędne dla wyżywienia żony i dziatwy swej siły. Jakżeby wielkiej, jak prawdziwej doznała ulgi cała obfita niestety klasa cierpiącej niedostatek ludności, gdyby piękne uczynki pana Walace licznych znalazły naśladowców — gdyby ogół możniejszych obywateli w podobnie szczytny sposób obowiązki swe względem bliźnich chciał pojmować. Jakżebym był szczęśliw, gdyby i w naszem polskiem społeczeństwie wielu, na małą choć skalę, Ryszardów Walace się pojawiło. Wówczas i nieszczęśliwi bracia nasi na tułactwie, będący w nieustającej walce z niedostatkiem, z objęć nędzy łatwiej byliby wydarci.

L. D.

Paryż d. 25. października 1873.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.“

Florencja, d. 31. paźdz.

(A.) W dniu wczorajszym król powrócił z San-Rosoro, gdzie czas słotny przeszkodził mu polowanie.

D. 29. rano wyjechał do Rzymu prezes gabinetu p. Minghetti wraz z hr. Visconti-Venosta, który dopiero co przybył z Medjolanu. Po przybyciu tych panów do wiecznego grodu, dnia wczorajszego pod prézydencją komandora Minghetti odbyła się rada ministrów, na której rozbierane były różne kwestje, dotyczące otwarcia parlamentu i powołania Henryka V na tron francuski.

Wczoraj rano wrócił do Rzymu hr. Keudell, ambasador niemiecki przy dworze włoskim. Również wczoraj wyjechali stąd do wiecznego grodu urzędnicy głównej dyrekcji banku narodowego, która 2. listop. ma tam rozpocząć swoje czynności.

Turyn, 31. październi ka.

Po raz czwarty w tym roku będziemy świadkami wielkich uroczystości, jakie dnia 8. i 9. przyszłego miesiąca z wielką pompą odbyć się mają w naszym grodzie. Najpierw uroczyście witaliśmy księcia Amadeusza za jego powrotem z Hiszpanji, następnie nie wiadomo zkąd i dla czego robiono tu wielkie owacje na cześć szacha perskiego, dnia 28 września w wilję powrotu króla z podróży do Berlina miała miejsce solenna inauguracja granitowej piramidy na cześć wszystkich konspiratorów i obrońców niepodległości włoskiej — obecnie zaś przygotowują dwa pomniki dla Cavour'a i Massimo d'Azeglio, które 8. i 9. listopada będą odsłonięte.

Nim przystąpię do obecnych przygotowań, słów kilka muszę powiedzieć o piramidalnym pomniku, jaki za staraniem jenerała Avezzana i komitetu weteranów z 1821 r., został wzniesiony na placu San Savorio a odsłonięty dnia 28. września w wilję powrotu Wiktora Emanuela z podróży do Wiednia i Berlina. Napis położony na tym pomniku objaśnia najlepiej jego cel. Na środkowej stronie podstawy piramidy czworograniastej i u góry ściętej czytamy:

Tu dnia 11. marca 1821
Była zaprzysiężona wolność Italji,
A 20. września 1870
Śluby zostały rozwiązane.

Na odwrotnej stronie znajduje się napis:

Weterani i
Municipium.
1873.

Pięćdziesiąt lat zaledwie upłynęło, a jakież zmiany w pojęciach ludzkich: W r. 1821 Karol Feliks nie chciał dać konstytucji domagającemu się ludowi i wolał raczej złożyć koronę i wyjechać za granicę, aniżeli zgodzić się na wolność, a w 1873 roku Wiktor Emanuel, promotor, obrońca niepodległości i wolności całego kraju, [illegible] mierzeniem i rzuca pierwsze podstawy sojuszu wolnych ludów, łączących się w obronie własnej niepodległości i swobody. Kiedy po upadku Napoleona I. powrócił na tron Karol Feliks i przywrócił rządy absolutne, Piemontczycy przez wiele lat nawykli do wolności, zrobili wszelkie wysilenia, aby od swego monarchy otrzymać konstytucję, a gdy wszelkie starania spełzły na niczem, w r. 1821 zrobili sprzysiężenie i 11. marca zrobili rewolucję, którą [illegible] nie mogąc powstrzymać i zdusić Karol Feliks, uciekł do Modeny i tam niby abdykował od korony — lecz niespełna w miesiąc na czele armji austrjackiej wjechał do Turynu i według swych pojęć zaprowadził porządek. Od tego czasu datują się wszystkie konspiracje Włochów, mające pozornie na celu otrzymanie tylko wolności, a następnie zjednoczenie i niepodległości całej Italji. Po 27 latach pracy, cierpień i tułactwa, patrjoci włoscy dopięli w części swego celu, bo w 1848 roku konstytucję nadał Piemontowi Karol Albert, a w Toskanji, Rzymie, Wenecji i Neapolu powstały rzeczypospolite, po kilku miesiącach zgniecione przez tyranów i najezdców.

Już wyżej zwróciłem uwagę czytelników na zmianę pojęć domu Sabaudzkiego w 1821 i 1873 roku, — na tem miejscu muszę dodać, że kiedy w 1821 r. Karol Felix, dziad Wiktora Emanuela, na czele armji cudzoziemskiej robi wchód trjumfalny do Turynu, więzi i na wygnanie skazuje patrjotów i dążących do wolności, wnuk tego a obecny panujący w 1873 roku osobiście odsłania pomnik na cześć dawnego swego ministra, a jednozgodnie przez Włochów uznanego za twórcę niepodległości i jedności włoskiej i na cześć Massimo d'Azeglio także dawnego swego ministra, sławnego pisarza i jednego z wybitnych czynników odrodzenia narodowego. Kolosalnych rozmiarów pomnik Cavour'a, składający się z 10 olbrzymich figur cały wykuty jest z marmuru przez florenckiego rzeźbiarza Jana Dupré i wzniesiony na placu Carlina. Będzie odsłonięty dnia 8. listopada wobec króla i całej jego rodziny, ministerstwa, parlamentu, senatu, Rady prowincjonalnej i municipium turyńskiego, załogi tutejszej, wreszcie wobec syndyków stu miast włoskich przez tutejszą gminę zaproszonych i delegatów różnych ciał i instytucyj i stotysięcznego ludu, jakiego nietylko nasze miasto i jego okolice ale cała Italia dotstarczy. Pomnik ten kosztuje 650.000 lir i wszyscy są ciekawi jak będzie wyglądał po jego odsłonięciu na wielkim placu, gdyż teraz bardzo krytykują jego części składowe, zwłaszcza figury przedstawiające O b o w i ą z e k i P r a w o. W dzień inauguracji ma być całe miasto przybrane w zielone chorągwie, po placach ma grać muzyka, wieczorem objad na 450 osób (po 50 franków na osobę) w pałacu Carignano, galowe przedstawienie w teatrze, illuminacja ulic i fajerwerki.

Dnia 9. listopada na placu Karola Feliksa odbędzie się inauguracja o zwykłych rozmiarów pomnika Massimo d'Azeglio, który jest dziełem artysty-rzeźbiarza Balzico a odlany jest w bronzie w Monachjum.

Opis uroczystości dnia 9. i 10. jak również i opis samych pomników, a zwłaszcza Cavour'a przeszlę Wam w swoim czasie a tymczasem *valete!*

Proces Bazaina.

Na posiedzeniu piątkowem (24. bm.) czternastem z rzędu, ciągnie się dalej przesłuchanie świadków pod względem operacyj wojskowych od 12go do 19go sierpnia. Oskarżenie zbiera w tym perjodzie pośrednie dowody przeciw marszałkowi, lecz widoczniejszą nosi na sobie winę sztab główny i organizacja, której błędy i luki wychodzą coraz bardziej na jaw.

Posiedzenie rozpoczyna się o $12^1/_2$. Mimo niepogody, sala dość jest zapełnioną. Przesłuchanie w pierwszej części posiedzenia nie wiele budzi interesu. Swiadkami są: J a u n è s inżynier cywilny w Metz. R e n a u l t urzędnik kolei w Noveaut i M a t h i e u właściciel ziemski tamże. S c a l podczas wojny były inspektor kolei w Metz, P r e v a l i W o l f f urzędnicy, komendant S e r s, podpułkownicy Villenoisy i F a i l l y L e b o n, jenerał C o f f i n i è r e s, jak wiadomo podczas wojny gubernator Metzu. Wszystkie zeznania krążą około budowy i zniszczenia mostu, sam jeden Scal czyni w tym wyjątek. Jaunès i Mathieu dają obszerne wyjaśnienia co do depesz, jakie wysyłali do Metz z zapytaniem, czy most w Noveant ma być zerwany. Otrzymali oni atoli odpowiedzi niedostateczne i dlatego most przed nadejściem nieprzyjaciela nie został wysadzony w powietrze. Mathieu opowiada że pruscy oficerowie ranni, których znoszono do jego domu mówili, iż gdyby Francuzi byli 16. poszli naprzód, armia niemiecka byłaby straconą.

Obrońca zarzuca, że Mathieu powiedział jakoby na depesze bezpośrednia następowała odpowiedź, być to jednak nie mogło, gdyż marszałek Bazaine był 13. i 14. w Borny, a 14. o godzinie 10ej z rana przerwana została komunikacja między Metz a Noveant.

Marszałek B a z a i n e mówi, iż nie pojmuje, jak p. Mathieu mógł do niego adresować depesze, kiedy nie mógł on sam wiedzieć 13go, że zamianowany będzie naczelnie dowodzącym. Zkądże więc mógł świadek o tem 13go wiedzieć.

Przywołany zostaje jenerał Jarras; lat 62.

P r e z e s. Pan byłeś jednym z adjutantów jeneralnych przed zamianowaniem marsz. Bazaina?

J a r r a s. Byłem drugim adjutantem jeneralnym armji reńskiej, a w dniu objęcia dowództwa przez marszałka, zamianowany zostałem szefem sztabu głównego pomimo mych uwag. Gdym się zrzec chciał tego zaszczytu, zapytywano mnie, czy mój upór pochodzi z niemiłych stosunków z marszałkiem. Odpowiedziałem, że stosunki te są wyborne, lecz lękam się — rzekłem wtedy — aby marszałek nie widział we mnie niewygodnej krytyki, czyli człowieka, któremuby ślepa publiczność przypisywała zasługę pewnych operacyj.

Powierzono mi służbę biurową, nie wiedziałem przeto o wielu rzeczach, o których wiedzieć byłem powinien jako adjutant jeneralny, jak np. o rozmowie cesarza z marszałkiem i szefami służby. Wszystko to przekonywało mnie, że nie będę mógł dostarczyć wyjaśnień, do jakich uważano mnie zdolnym. Prócz tego liczyłem na przychylność marszałka, lecz wkrótce przekonałem się, że zamierzał od początku trzymać mię na uboczu. O rozkazach wiedziałem dopiero w ostatniej chwili, gdy miały być przesyłane. Nie mogłem przeto nic działać z własnej inicjatywy. Wiadomo, że szef sztabu nie może nic czynić bez przyzwolenia swego szefa, inaczej nie byłby nigdy pewnym, że trafia w jego widoki. Dlatego to wyrzekłem się zupełnie mojej osobistości; byłem tylko biernym agentem. D. 13. wydane były rozkazy całej armji. Marszałek wydał je trzem korpusom i gwardji. Jenerał wchodzi w szczegóły obce kwestji.

P r e z e s. Nie chcę panu przerywać, lecz przypominam, że winieneś się ograniczyć na objęciu dowództwa.

J a r r a s. Więc ograniczam się na tem, iż powiem, że 16. wieczorem pod Rezonville marszałek wprost dyktował mi rozkazy.

P r e z e s. Kiedy zostałeś pan szefem sztabu głównego? Czy ci zdano regularnie służbę?

J a r r a s Nie.

P r e z e s. Rozkaz był wydany rzucenia mostów na Mozelli?

L e b r u n. Tak jest, na Mozelli, Seelli i Mozelli jak najwięcej mostów.

P r e z e s. Czy znany był panu projekt marszałka Bazaina cofnięcia się do Nancy zamiast do Metz?

L e b r u n. Tak jest i czyniłem wszystko, aby stoczyć walkę na brzegach Mozelli, zanim wydany zostanie rozkaz odwrotu. Marszałek Leboeuf dzielił moje zdanie.

P r e z e s. Więc zawsze odwrót do Chalons i Verdun tworzył podstawę wszystkich rozkazów, które pan miałeś przesyłać.

L e b r u n. Nie przesyłałem żadnego rozkazu, nie miałem określonych atrybucyj, byłem pomocnikiem, zastępcą.

L a c h a u d. Czy 12. wieczorem, czy też 13. z rana rozpoczęło się rzeczywiste dowództwo marszałka Bazaina i czy 13. z rana sztab główny nie wydał jeszcze rozkazów?

L e b r u n. 13. w nocy.

L a c h a u d. Więc nie marsz. Bazaine wydawał 12. wieczorem rozkazy i obierał środki, gdyż 13. dopiero rzeczywistym został dowódcą?

L e b r u n. 12. marsz. Bazaine nie mógł wydawać żadnego rozkazu.

L a c h a u d. Czy w chwili objęcia władzy marsz. Bazaine otrzymał wszelkie objaśnienia, jak to jest w zwyczaju?

L e b r u n. Nic pod tym względem nie wiem.

M a r s z. B a z a i n e. Użyłem dzień 13. sierpnia na zbadanie rozpołożenia korpusów i potem napisałem do cesarza, że trzeba albo maszerować albo czekać na nieprzyjaciela w naszych linjach i ostatnie wydawało mi się właściwem.

L e b r u n chce odpowiedzieć dla dalszego rozwinięcia rzeczy, lecz prezes wstrzymuje go mówiąc, że później to uczyni. Jenerał nalega i żąda głosu.

P r e z e s. Pozwól jenerale! zeznanie twoje wysłuchaliśmy. Jeżeli masz dać wyjaśnienia, odłóż je do chwili obrony lub oskarżenia. W tej chwili nikt głosu zabierać nie może prócz tego, komu go daję.

Jenerał Lebrun odchodzi widocznie niezadowolony.

Po 20 minutach przerwy przesłuchanie zostaje wznowionem.

P r e z e s. Marszałku Leboeuf, prosiłem, abyś pan pozostał, sądząc, że konfrontacja między tobą i jenerałem Lebrun może być potrzebną; zdaje się, że bez niej obejść się może, lecz czy nie masz jakich uwag do uczynienia?

L e b o e u f. Nie.

Pułkownik Villenoisy zdaje sprawę z wysadzenia mostu w Longeville, podczas gdy podpułkownik Failly-Lebon twierdzi, że jenerał Coffinières odmówił upoważnienia do wysadzenia w powietrze mostu pod Ars. Co się tyczy mostu w Longeville, Bazaine wydał ustny rozkaz zburzenia go.

Jen. Conffinières daje objaśnienia co do mostów, które z rozkazu cesarza aż do 12 kazał stawiać. Że mostów nie zniszczono, świadek tem tłómaczy, że ciągle nie wiedziano, czy nastąpi działanie zaczepne czy odwrót. Do działania zaczepnego potrzeba było mostów i dlatego nie można ich było wysadzać w powietrze. Następnie świadek daje wyjaśnienia co do rozejmu dwu lub trzy-godzinnego, którego dozwolił po bitwie nieprzyjacielowi pod Borny, bez poradzenia się marszałka Bazaina. Jenerał Coffinières kazał stawiać mosty dla siedmiu dróg, prowadzących do płaskowzgórzy, o czem nie zawiadomił marszałka, gdyż to nie było jego rzeczą.

Gdy prezes ukończył posłuchanie, zadał komisarz rządowy Pourcet jeszcze kilka pytań świadkowi, poczem marszałek Bazaine oświadczył otwarcie, że miał pełne zaufanie w jenerale Coffinières, zna on go od dawna, w r. 1835 byli równocześnie ranni.

Prezes widocznie w złem będąc usposobieniu, zdaje się poduszczać marszałka i znów daje mu do zrozumienia, że nie uczynił wszystkiego co powinien był uczynić. Coffinières był w skutku tego mocno rozdrażniony i zaledwie skłonił się sądowi, gdy salę opuszczał.

Co się tyczy świadka Scal, inspektora kolei dał on wyjaśnienia co do mostu w Longeville, który 3. września oglądał i który miał być odbudowany. Inżynierja twierdziła, że to dopiero w trzech tygodniach nastąpić może, wtedy podjął on się przywrócić komunikację w ciągu trzech dni za pomocą piasku, który w tym miejscu w Mozellę sypać kazał. Swiadek zdaję sprawę z projektu, który uczynił 22. Bazainowi. Dowiedział on się, że Metz nie jest bynajmniej tak odciętym od reszty świata, radził przeto marszałkowi rzucić się na kolej żelazną, zburzyć ją aż do Forbach i zabrać 1500 wozów z amunicją i z prowiantami niemieckiemi, które się na niej znajdują. Marszałek nie przyjął jego projektu lecz odpowiedział, że rozmówi się o tem ze swymi oficerami. Na dowód, że plan jego był dobry, przywodzi w końcu, że po kapitulacji Metzu mówił mu inspektor kolei, który się wówczas znajdował w Forbach, że Francuzów oczekiwano przez cały tydzień i że łatwo mogli byli zabrać 1500 wozów.

B a z a i n e oświadcza, że miał doniesienia, które stały w sprzeczności z tem co świadek zeznaje i że aby plan jego wykonać, musiałby był bitwę stoczyć.

O godzinie 2giej min. 40 posiedzenie zawieszone zostaje na 20 minut.

Intendent W o l f f udziela dokładniejszych wiadomości pod względem zaprowiantowania Metzu, Verdun i Montmedy; prowianty obliczone były dla armji Bazaina i Mac-Mahona. Słyszałem jak Bazaine 16. mówił, że chce uderzyć na Pont-à-Mousson i cofnąć się do Verdun.

J a n G a s t o n d e V i l l e n o i s y 52 lat, podpułkownik inżynierji, kazał rzucać mosty na Mozelli na rozkaz Bazaina, które powódź zabrała i znowu powtórnie stawiane być musiały. Dnia 14. rozpoczęło się przejście, przy którem zakradł się największy nieład i zamęt. Swiadek udał się do głównej kwatery, aby marszałka o tem zawiadomić, napotkał jednak tylko szefa sztabu Jarras, któremu tego udzielił.

P r e z e s. Wiedziałeś pan o rozejmie, na który przystał jenerał Coffinières?

V i l l e n o i s y. Tak jest, wydawał on się nam niewłaściwym. Prusacy wyzyskali go do skoncentrowania się i prowadzenia dalszych ruchów, jak mnie o tem oficer sztabowy Bachat zapewniał.

P o u r c e t. Otrzyma on wezwanie.

K a r o l A l b e r t P a y, 46 lat, podpułkownik sztabu jeneralnego. Kreśli obraz przejścia Mozelli, marszu armji na płaskowzgórzu, ataków nieprzyjacielskich i mówi, że w dniu bitwy pod Saint-Privat 18. sztab jeneralny nie wiedział nic o zajściu na płaskowzgórzach.

W końcu przesłuchani zostają intendenci de P r e v a l i G a f f i o t w przedmiocie uprowiantowania i transportowania żywności.

Posiedzenie kończy się o $5^1/_2$.

Kronika.

(d. 5. listopadaa.)

W ogrodzie miejskim rozpoczęły się w poniedziałek (3. bm.) roboty około przecięcia nowej ulicy z ulicy Słowackiego do ulicy Kleina, obok murów kamienic stojących frontem do ulicy Sykstuskiej. Przesadzono kilka drzew, stojących na linji przyszłej ulicy. Zdaje się, że na razie nie będą wycięte gęste zarośla, wegetujące tuż pod obszarpanemi murami; gdyby je wycięto, odsłoniętoby widok przerażający, dotychczas zakryty rosnącemi krzewami i drzewkami.

Tydzień minął, jak w Radzie miejskiej z niezwykłym pospiechem uchwalono 350 guld. na przerobienie pastwisk ogrodu miejskiego na gazony. Uchwalono z pospiechem dla tego, ażeby jeszcze w tych dniach można przekopać cały ogród i zasiać trawą. Tydzień minął a o wykonaniu tej uchwały nikt jakoś nie myśli. Zima niezbyt już daleko od nas.

† **Tomasz Kulczycki,** obywatel m. Lwowa, majster i senjor korporacji krawieckiej, umarł nagle w nocy z 3. na 4. bm. tknięty apopleksją. W czasach ucisku, kiedy cenzorem rządowym we Lwowie był słynny Zachar, rozpoczął śp. Tomasz K. wydawać pismo perjodyczne p. n. *Dziennik Mód*, które stało się wkrótce ogniskiem życia politycznego. Śp. Tomasz K. skupił wówczas wszystkie siły

literackie, jak: Borkowskich, Bielowskiego, Magnuszewskiego, Dzierzkowskiego Józefa i młodszych Szajnochę i Ujejskiego. W tem to pisemku rozpoczął Borkowski drukować swoją „Parafiańszczyznę.“ W r. 1848 w domu śp. Tomasza podpisywano adres do tronu. Wiadomo jakim sposobem upadło wydawnictwo *Dziennika Mód.* Cześć pamięci zacnego obywatela.

Wniosek naglący. Wiadomo, jakich to robotników posiada Galicja w ogólności a Lwów w szczególności. Samo przypatrywanie się robotom miejskim może człowieka nabawić choroby. Już niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę. Otóż, nie mając ludzi chętnych i skorych do roboty, tylko samych leniuchów, co to podeprze się i stoi bezczynnie po kilka godzin, i za tę bezczynność każe sobie płacić, należy starać się, gdzie tylko można, zastąpić pracę ręczną — maszyną. Do szutrowania ulic, mamy teraz doskonały szuter rzeczny. Kosztuje on wiele, przeto nie należy go marnować. Ze względów ekonomicznych należałoby pomyśleć nad tem, czy nie dobrze byłoby zakupić maszynę do rozbijania tego szutru, a do ugniatania onegoż walec parowy? Taka maszyna w okamgnieniu rozbije pryzmę szutru, podczas gdy nasi robotnicy mozolą się nad rozbiciem takiej samej ilości szutru przez dni kilka. Nie potrzebujemy przeprowadzać dowodów, iż taka maszyna zaoszczędzi rąk ludzkich i dni roboty. Walec parowy ma tę zaletę, że ugniata lepiej aniżeli te walce, które dziś oglądamy we Lwowie, a co najważniejsza, że w ciągu kilku godzin zrobi to, czego walce przez konie pociągane nie dokażą w ciągu dni kilku. Zaoszczędzonoby wiele czasu, materjału i nie opłacanoby leniuchów drzemiących nad robotą.

Uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego we Lwowie, odprawi się w piątek d. 7 listopada b. r. o godz. 10. rano w kościele parafialnym Wiel. OO. Dominikanów.

Na pewnej kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej we Lwowie odczytać można afekt strzelisty, wystosowany w takiej polszczyznie:

„O Marjo Ucieczko
Grzesznych Mudl się
zanami Który się
docieli uciekamy R.P. 1873.“

Mieszkańcy na wstępie do ulicy Na Rurach narzekają na niezdrowe, powonienie zabójcze wyziewy wydobywające się z parowu ciągnącego się wzdłuż tej ulicy a nieczyszczonego od lat wielu, pomimo, że sąsiedzi tego parowu wlewają doń wszelkie nieczystości. Nie mamy wszakże wielkiej nadziei, ażeby te narzekania odniosły skutek pożądany.

Posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie odbędzie się jutro (6. bm.) o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór dwóch członków deputacji do Najjaśn. Pana. Wybór jednego członka do komisji opiekuńczej fundacji śp. Stanisława Gosiewskiego. 2) Sprawa otworzenia nowej drogi przez grunt galic. banku krajowego pod l. 607 2/4. 3) Wypłata należytości za sporządzenie 2 klatek żelaznych dla oprawcy. 4) Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy dostawy zaprzęgów. 5) Sprawa zaprowadzenia we Lwowie opłaty gminnej od koni. 6) Podwyższenie opłat placowych. 7) Zatwierdzenie licytacji na sprzedaż gruntu miejskiego „Klekuczka.“ 8) Oferta na asfaltowanie dróg i chodników we Lwowie. 9) Przyzwolenie na zakupno potrzebnych dla miejskiego zakładu sierot na rok 1874 wiktuałów we własnym zarządzie.

Cesarz Ferdynand I. ofiarował na odnowienie gr. kat. kościoła Matki Boskiej (św. Norberta) w Krakowie 300 guld.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady ekspedjentów pocztowych, a mianowicie: w Jordanowie tamtejszemu ekspedjentowi pocztowemu Józefowi Mrugaczowi; w Podhajczykach koło Trembowli sekretarzowi gminnemu Karolowi Germanusowi; w Olszanicy ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Jakubowskiemu; w Baligrodzie ekspedytorowi pocztowemu Ludwikowi Riedlowi; w Chodaczkowie-Wielkim pocztmistrzowi Tomaszowi Bazylewiczowi z Potylicza; w Jaworniku tamtejszemu dzierżawcy dóbr Józefowi Moszczańskiemu; w Woli-Mnichowej prowizjonowanemu nadstrażnikowi skarbowemu Wład. Rachalskiemu; w Dobrej, wdowie po pocztmistrzu Olimpji Chrapczyńskiej; w Żurawicy buchalterowi w fabryce zapałek we Lwowie Władysławowi Dydackiemu; w Czernelicy ekspedytorowi pocztowemu Celestynowi Zyblikiewiczowi.

Doniesienia policyjne. W nocy z 15. na 16. października br. skradziono kawiarzowi Tanenbaumowi pod l. 16 przy ulicy Krakowskiej, podczas gdy na chwilę zdrzemał w kawiarni, zegarek z kamizelki. Nadto śmiały złodziej wyjął śpiącemu z kieszeni kluczyk, którym otworzył szufladkę w stoliku i wyjął stamtąd około 100 guld. Wszelkie poszukiwania za sprawcą były na razie bezowocne. Dopiero dnia 2. bm. wykazało się, że kradzieży tej dopuścił się Mikołaj Siwakowski, szeregowiec z pułku bar. Kellner, służący w tej samej kamienicy u kapitana S. Poznał bowiem zegarmistrz, Leon Segal, przy ulicy Karola-Ludwika, skradziony Tanenbaumowi zegarek u wojskowego służącego Wasyla Diakowa, który zegarek ten otrzymał od M. Siwakowskiego. W łóżku jego znaleziono jeszcze i tytonierkę skradzioną wraz z pieniędzmi ze stolika. Siwakowskiego oddano sądowi wojskowemu. (G.L.)

(ML.) Z pod Zaleszczyk. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Jedna z gazet, lwowskich pochopna zawsze ośmielone powagi swemi skrzydłami opiekuńczemi osłaniać, umieściła d. 25. października br. korespondencję z Horodenki, która widocznie od któregoś z członków komitetu przedwyborczego pochodzi, który usiłuje uniewinnić komitet przedwyborczy i fatalny wynik wyboru z mniejszych posiadłości w pow. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka zwalić całkiem na stosunki obszarów dworskich z gminą. Kto mieszka na wsi i zna z praktyki stosunki socjalne wschodniej Galicji, ten pewnie coś podobnego twierdzić nie będzie. W teraźniejszem położeniu obszarów dworskich i administracji gmin niegdyś poddanych, wystawionych nieustannie na podburzania moskalofilów i ich popleczników, byłoby naigrawaniem się z godności wykształconego człowieka, a pośmiewiskiem świętojurców, którym jeszcze ktokolwiek pretensji do genjalności. Nie, nie to jest przyczyną złego wyniku wyboru świętojurcy Hajdamachy, ale nieporadność, buta, zarozumiałość, gnuśność i nietaktowność w postępowaniu, są głównemi powodami, że komitet przedwyborczy nie tylko nic nie zdziałał dobrego, ale jeszcze popsuł i sparaliżował dobre chęci niezależnych do komitetu a działających z dobrej woli w myśl krajowego patryotyzmu. Już przy pierwszym wyborze tego świętojurcy, zorganizowani wystąpili z kandydaturą na posła ks. Pawlikowa, którego na poświęcenie cerkwi w Zaleszczykach tuż przed wyborami zaprosili i przez księży sąsiednich wyborcom umyślnie sprowadzili, prawiąc im niesłychane korzyści agrarne, które Pawlikow ma w Wiedniu dla nich wywalczyć, i niezawodnie Pawlikow byłby otrzymał wszystkie głosy włościańskie, gdybyśmy byli, widząc niebezpieczeństwo, nie skierowali uwagi włościan na adjunkta starostwa, p. Józefa Jurcza, wpływ mającego, prawego i grzecznego urzędnika, który też otrzymał 85 głosów przeciw 60 Pawlikowa, i gdyby był poparty w tamtych powiatach przez komitet, niezawodnie byłby wybranym.

Równie i sędzia tutejszy, p. Klusik, choć od niedawna tu przebywający, mógł mieć wielką szansę powodzenia, ale komitet nie utrzymywał tętna swych działań w ruchu, zaskorupiał się w swą powagę za stołem rady powiatowej a wpływowych ludzi całkiem zaniepoznał, głównym równie powodem była raptowna zmiana kandydata z miast, p. Cieńskiego na p. Jocza, najniepopularniejszego w gminach ekswłaściciela Borszczowa, który proces z gminą prowadził; jednak nieświadomy komitet w pole wyprowadził i tylko 8 głosów z Zaleszczyk otrzymał, to też nie dziw, że komitet sam klęskę przysporzył.

† **Begg**, pułkownik 41go pułku piechoty, znany także we Lwowie, umarł w tych dniach w Pilznie.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 5. listopada.)

Kronika teatralna. Dzisiaj (5. bm.) w teatrze hr. Skarbka na benefis p. Bolesława Ładnowskiego odegraną będzie trajedja w 6 aktach Göthego: „Faust.“ W roli Małgosi wystąpi po raz pierwszy pani Henryka Ładnowska. — Bilety wszystkie już zostały rozkupione.

* W piątek (7. bm.) będzie powtórzonym „Faust“ z panną Deryng w roli Małgosi.

* Krytyk teatralny *Gaz. Lwow.* uczynił wczoraj uwagę na pozór osobistą, ale w istocie natury ogólniejszej, którą pragniemy uzupełnić i spotęgować jej znaczenie. Robi on zarzut dyrekcji, który od kilku miesięcy jest na ustach wszystkich, że systematycznie w przydzielaniu ról upośledza jedną z najulubieńszych i najznakomitszych artystek naszych, pannę Deryng. Znamy motywa dyrekcji i ktokolwiek dotknął się w ostatnich czasach bliżej teatru, ten je poznał bez trudu. Tego wszystkiego nie stosujemy do p. Dobrzańskiego, ale do tych którzy go bezpośrednio poprzedzili w czasie, gdy hr. Cetner zmuszony był interesami familijnemi usunąć się od bezpośredniego zarządu teatrem. Publiczność miałaby jednak pełne prawo obarczyć najsurowszym zarzutem dyrekcję obecną, gdyby ta (czego wcale nie przypuszczamy) uniemożebniła pannie Deryng dalszy pobyt na scenie, na której w przeciągu krótkiego czasu talentem i pracą dobiła się pierwszorzędnego stanowiska. Jeszcze jedna uwaga. Po ustąpieniu pani Modrzejewskiej ze sceny, co niestety nastąpić będzie musiało, pna Deryng jest jedynym talentem wyższym, który w ostatnich latach jaśniał na horyzoncie polskiej sceny. Ona więc jedna w przyszłości może zastąpić wielką artystkę warszawską. Otóż jest to warunkiem przyszłej świetności lwowskiej sceny, aby pannę Deryng przez wzgląd na to, czem już jest, a jeszcze bardziej na to, czem będzie, wszelkiemi siłami zatrzymała na niej, gdyż Warszawa (jak z pewnego wiemy źródła) poczyna już wyciągać ku niej ramiona... W tem poczuciu, że jest upośledzoną, szukać należy źródła owego zniechęcenia, które dostrzegliśmy od kilku tygodni u panny Deryng, ale to nie jest manierą!.. Jeden krok właściwy ze strony dyrekcji a zniechęcenie zniknie, i scena lwowska odzyska napowrót w pełnym blasku wypróbowanego talentu, swą ulubioną artystkę. Tego kroku oczekujemy i domagamy się od p. Dobrzańskiego wraz z całą publicznością.

* W tych dniach debiutować będzie na tutejszej scenie wspominana już przez nas śpiewaczka pani Orska w *Ernanim.*

* 12. b. m. odbędzie się koncert na dochód Opieki nar. w którym wezmą udział pna. Bogusławska, pp. Olski, Wagner, Grzywiński i kapelmistrz opery p. Jarecki.

* W miejsce rozbitego niedawno „Dzwonka teatralnego“ wychodzić będzie od dziś nowe pisemko tego rodzaju p. t. *Kurjerek teatralny* pod wytrawniejszą redakcją.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 4. listopada. Edykta. Sąd pow. sekcja II. we Lwowie wzywa Piotra Czajkowskiego i Annę Plinkiewicz. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Placydę Albertynę Kossowską o nakazie zapłaty 50 złr. na rzecz Chane Pins. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Franc. Ciszewskiego o nakazie zapłaty 2000 złr. na rzecz Karoliny Zawiłowej. Licytacje. W sąd. pow. sekcja II. we Lwowie 16 grudnia realność l. 31. na Wulce. W sąd. pow. w Dobromilu 12 grudnia realność l. 84. w Kniażpolu. W sąd. pow. w Żółkwi 14 listopada realność l. 206 2/4 tamże. Konkursa. Posady nauczycieli języków klasycznych w gimnazjach w Stanisławowie i Kołomyi. Posada aptekarza w nowo utworzonej trzeciej aptece w Przemyślu. Posady ekspedjentów pocztowych w Tarnawie niżnej (starostwo Turka) w Żydaczowie; w Sokołówce (Brody), w Kniażu (Złoczów), Husakowie (Mościska), Zabierzowie (Kraków). Posada listonosza i cztery posady sług pocztowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na d. 31. października 1873 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d..)

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej (32. losowanie):

na **50** złr. z kuponami: nr. 55 142 710 791 858 1164 1201 1753 2073 2263 2338 2367 2559 2659 2776 2926 3068 3088 3283 3412 3541 3582 3703 3809 3911 3992 4161 4211 4548 4840 4921 4954 4967 5029 5165 5187 5204 5297 5420 5558 5824 5976 6085;

na **100** złr. z kuponami: 51 96 265 284 744 791 1084 1191 1242 1262 1274 1297 1372 1396 1402 1530 1651 1668 1689 1772 1951 2082 2099 2132 2156 2321 2396 2492 2797 2876 3038 3126 3272 3758 3802 3822 3846 3983 4023 4071 4089 4426 4514 4841 4857 4905 5089 5097 5151 5229 5270 5301 5324 5415 5742 5743 6038 6118 6298 6474 6502 6536 6817 7159 7319 7361 7424 7566 7873 7926 7960 8088 8180 8693 8807 8883 9195 9450 9521 9666 10000 10109 10211 10504 10663 10737 10764 10839 11367 11444 11486 11686 11771 11803 11987 12173 12187 12206 12216 12220 12225 12388 12404 12445 12561 12626 13032 13290 13337 13413 13625 13637 13644 13684 13739 13745 14003 14263 14372 14452 14461 14707 14975 15122 15147 15254 15460 15641 15646 15852 15885 15950 15952 15957 16016 16084 16222 16497 16539 16774 16938 16974 17054 17219 17268 17300 17450 17528 17768 18080 18106 18414 18595 19407 19536 19547 19733 19775 19964 19995 20057 20319 20344 20529 20568 20575 29922 20930 21035 21042 21101 21186 21191 21343 21592 21612 21666 21990 22225 22362 22432 22521 22660 22731 22920 23015 23506 23653 23708 24425 24590 25009 25105 25112 25175 25412 25486 25630 25684 25697 25768 26000 26007 26117 26174 26213 26257 26390 26677 26757 26791 26952 27292 27728 27779 27782 28101 28293 28320 28400 28414 28440 28664 28707 28920 28928 29068 29093 29132 29158 29248 29321 29425 29462 29473 29491 29634 29718 29977 30173 30667 30744 30834 30976 31250 31256 31340 32030 32053 32124 32186 32417 32535 32759 32866 32928 32956 33079 33125 33213 33254 33282 33308 33458 33709 33777 33942 34043 34265 34268 34354 34410 34458 34681 35194 35326 35374 35569 35779 35829 36169 36196 36336 36343 36369 36489 36499 36594 36861 36898 37054 37069 37130 37205 37478 37612 37624 37677 38129 38460 38607 38776 38809 39045 39577 39579 39628 39862 39871 39884 40104 40136 40185 40189 40219 40407 40467 40566 40617 41088 41350 41426 41480 41619 41674 41815 41825 42015 42259 42568 42738 42948 42980 43015 43142 43385 43508 43532 43747 43822 43860 43937 44000 44007 44165 44415 44784 44827 44986;

na **500** złr. z kuponami: nr. 175 230 380 493 734 769 1137 1368 1387 1607 1625 1948 2117 2277 2370 2396 2401 2601 2613 2973 2976 3440 3535 3559 3618 3819 3944 4029 4053 4150 4266 4870 5192 5225 5228 5397 5445 5618 5666 5930 6037 6107 6169 6280 6303 6521 6552 6576 6663 6716 6786 6849 6867 7287 7391 7601 7691 7823 7905 7907 8015 8178 8218 8259 8482 8655 8766 8935 9041 9069 9278 9347 9358 9360 9420 9474 9555 9784 9852. D. n.

Lwów, 3. listopada. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 11·75 — 12·—, żółta czerwona złr. 11·50,—12, dobra sucha biała złr. 11·50, dobra sucha żółta albo czerwona złr. 11, poślednia albo wilgotna złr. 10·50, Żyto 160 fnt. najlepsze suche złr. 8·50, średnie albo wilgotne złr. 7·75. Jęczmień 140 ft. złr. 6·50. Owies 100 ft. złr. 3·15.

Kuniczyna 180 ft., handel mdły, złr. 40. Anyż płaski 100 ft. złr. 15·50.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8—8·25. Lnianka 150 ft. złr. 7. Nasienie konopne 120 ft. złr. 5·80.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, handel mdły, gotowa złr. 20.

Muzeum Przemysłowe istniejące w Krakowie od r. 1868 stało się jak wiadomo powszechnie ogniskiem, około którego weszły kolejno w życie żeńskie szkoły rysunku, drzeworytnictwa i modelowania, jakoteż szkoła handlowa męzka, a prócz tego Instytut techniczny i szkoła przemysłowa korzystają wraz z poprzedniemi z nagromadzonych zbiorów. Okoliczności te świadczą wymownie o żywotności i doniosłości tego zakładu. Czujemy się w obowiązku dodać, że obecnie w Niemczech naraz kilkanaście podobnych instytutów zakładają, a we Lwowie również na założenie 12000 złr. zebrano. Gdy na utrzymanie tegoż Muzeum w Krakowie Rada miejska łoży rocznie 2200 złr. a z takowych po opłaceniu czynszu, światła, opału, asystenta i służącego ledwie jeszcze 2—300 złr. na pomnożenie zbiorów pozostaje a obecna chwila z powodu zamknięcia Wystawy wiedeńskiej nader jest pomyślną, bo zakupno wielu rzeczy taniej może nastąpić, z tych tedy powodów uważamy za rzecz naglącą udać się do krakowskich obywateli, którym dobro młodzieży na sercu leży, aby najskromniejszym datkiem przyczynili się drogą dobrowolnej składki na pomnożenie funduszu, za któryby można zakupić okazy wszelkiego rodzaju do powiększenia zbiorów istniejących. Składki te przyjmuje Muzeum do 10go listopada od godz. 9—12 rano i od 3—5 po południu.

Galicyjski bank kredytowy zwraca uwagę na swoje ogłoszenie, umieszczone dziś między inseratami.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76, spirytus rafinowany z anyżem stopień 80 ct.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj otwarto obie Izby Rady państwa ale dopiero dziś nastąpiło uroczyste zagajenie mową tronową.

W Izbie posłów objął d'Elvert przewodnictwo ze starszeństwa wieku; a obecni członkowie w swych językach ojczystych składali ślubowanie.

W Izbie panów przemówił prezydent ks. Karlos Auersperg, witając powodzenie reformy wyborczej na ostatniej sesji uchwalonej, i wspominając o zamkniętej właśnie wystawie powszechnej.

W końcu wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, w czem zebrani z zapałem wtórowali. Swieży członek Izby Plener złożył ślubowanie, poczem 5 weryfikatorów wybrano.

W obu Izbach odczytano doniesienie ministra spraw wewnętrznych, że dziś cesarz uroczyście zagai sesję. Następne posiedzenie Izby posłów dziś, Izby panów jutro.

Pp. Hönigsman i Kallir zamówili sobie w Izbie miejsca na prawem centrum, a zatem tuż w sąsiedztwie koła polskiego.

Telegramy ze Lwowa do *N. fr. Presse* donoszą, że wybór p. Łukasiewicza w Brzeżańskiem uznano za nieważny, gdyż przy pierwszym głosowaniu Pawlików otrzymał był absolutną większość.

Cesarz zamianował przy łacińskiej kapitule we Lwowie ks. Seweryna Morawskiego dziekanem, ks. Ludwika Jurkowskiego kustoszem, a ks. Soleckiego Łukasza scholastykiem.

W sprawie zażegnania krachu rada ministrów postanowiła podobno d. 2. b. m. zaciągnąć pożyczkę w srebrze, i to drogą subskrypcji, w której naturalnie Berlin i bankierzy pruscy przeważny a może nawet wyłączny wezmą udział.

Przy zamknięciu wystawy było obecnych 139.000 ludzi.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 5. listopada (w południe). Cesarz zagaił sesję obu Izb Rady państwa mową tronową, która wzmiankuje nasamprzód, że przez utworzenie Izby poselskiej drogą bezpośrednich wyborów, takowa osięgła swoją samodzielność; na tej uzyskanej podstawie trzeba będzie budować dalej z rozsądną oględnością i starać się o utwierdzenie, tudzież o rozwój konstytucyjnych urządzeń. Mowa tronowa nadmienia dalej, że po dłuższem okresie rozkwitu ekonomicznego w skutek przecenienia sił kapitałowych i zbytniego napięcia kredytu, nastąpiła reakcja; obiecuje stosowne środki dla przywrócenia zaufania, aby działalność ekonomiczną uchronić przed trwałemi wstrząśnieniami i ruch ekonomiczny sprowadzić znowu na zdrowe podwaliny.

Budżet na rok 1874 będzie dowodem urzeczywistnienia ściśle dotrzymanych zasad oszczędności, aby finanse państwa utrzymać w stanie zadawalającym. Mowa tronowa w dalszym ciągu zapowiada przedłożenie projektów do ustaw o podatkach pośrednich i bezpośrednich i nadmienia, że w skutek bliskiego terminu upłynięcia przywileju Nationalbanku będzie zadaniem, obmyśleć środki dla przyszłego uregulowania stanowiska tego zakładu i dla osiągnięcia pomyślniejszych stosunków walutowych.

Dalej zapowiada mowa tronowa projekta do ustaw: o reformie stowarzyszeń akcyjnych i urządzeń giełdowych; o regulacji przemysłu i spraw kolej żelaznych tudzież o podniesieniu produkcji surowej, następnie projekta do ustaw mających na celu powypełniać luki istniejące w stosunkach pomiędzy kościołem katolickim a władzą rządową państwa; dalej zapowiada reformę całej ustawy karnej, całej procedury cywilnej i definitywne ustanowienie organizacji sądowej.

Prócz tego będzie przedłożony projekt o ustanowieniu trybunału administracyjnego, jako też inne projekta. Mowa tronowa zawiera wzmiankę o wystawie powszechnej, jej rezultatach i dobroczynnym wpływie, jako też o powodzeniu Austrji w tym konkursie międzynarodowym. Liczne odwiedziny, jakie cesarz podczas wystawy odbierał ze strony panujących państw sąsiednich i odległych, posłużyły do ściślejszego zawiązania przyjaznych stosunków z temi państwami: pomnożono rękojmie pokoju i powaga Austrji wzmogła się.

Mowa tronowa wzywa w końcu posłów, by zjednoczonemi siłami przystąpili do wielkich zadań i prac które mają na celu ludy Autsrji zjednoczyć w jedno potężne państwo ożywione myślą wolności.

Wiedeń 4. października. Cesarz austrjacki przyjmował dziś deputację wiedeńską, która ze względu na 25letnią rocznicę jego wstąpienia na tron, przypadający 2. grudnia r. b. prosiła o wskazanie przeznaczenia dla fundacji, która miasto na cześć tego wypadku uczyniło. Cesarz wyrażając deputacji swoje podziękowanie oświadczył, że wobec ciężkich okoliczności finansowych najwłaciwszem przeznaczeniem fundacji byłoby wsparcie drobnego przemysłu.

Poznań 5. listopada. Wczoraj wybrani zostali w księstwie Poznańskiem na posłów do sejmu pruskiego pp. Kantak, Łukomski, Pilarski, Chłapowski, Magdziński, Potworowski, Respondek, Wierzbiński, Breza. Moszczeński. Wężyk, Zakrzewski, Łubiński, ks. Jaździewski.

Berlin 4. listopada. Sejm pruski zwołany na 12. bm. Z pomiędzy znanych już 198 wyborów przypadło 68 stronnictwu narodowo-liberalnemu, 34 postępowemu, 30 klerykalnemu. 8 starokonserwatywnemu, 7 nowokonserwatywnemu, 14 wolnokonserwatywnemu, 2 Duńczykom, 8 Polakom a 1 Hanowerczykom.

Wiedeń, d. 5. listopada 10 godz. 45 minut.
Akcje kredytowe 212·—; Anglosy 142·—; Unionbank 125·50; Vereinsbank 35·—; Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 160·—, Banku franc.-austr. 44·—; Baubank 82·— (?); Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 4. listopada, 2 godz. 25 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 68 złr. 85 ct.; w srebrze 73·40; Losy pożyczki z 1860 r. 101·25; Akcje banku wiedeńskiego 942·—; Akcje banku kredytowego 216·25; Londyn 114·—; Srebro 108·60; Napoleondor 9·12.
Akcja banku franko-austr. 44·25; węgierskie akcje kredytowe 122·—; akcje banku angl.-austr. 143·—; Banku Związk. 128·50 kolei Karola-Ludwika 204·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei południ. 161·—; kolei alföldskiej 141·50; kolei Elżbiety 214·50 kolei lwowsko-czerniow. 140·—; kolei węg. półn.-wschod. 194·— Vereinsbank 35·50; kolei Rudolfa 158·—; kolei węg. wschodniej 59·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73·50; losy z roku 1864 134·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 138·—; Wechslerbank-Actien 118·—; Losy tureckie 56·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 43·—; kolej państw. 326·—; Wiener Bank Verein 79·—; Wiener Bauverein 37·—; Hypoth.-Rentenbank 22·— Rosyjskie Banknoty 1·54. Usp.: stałe.
Berlin, Mosk. noty bank. 81 3/8; aust. akcje kredyt. 122—; lombardy 93—; akcje galicyjskie 87 3/4; kolei państwowej 190—; kolei rumuńskiej 33—; austr. noty bankowe 87 15/16; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: mdłe.
Paryż. Renta 57·20; Lombardy—·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 4. do 5. listop.

Hotel Europejski. K. Klisch z Prus, J. Geschwind z Kłaja, L. Białoskurski z Złoczowa, H. Klein z Pesztu.

Hotel Zorża. Z. hr. Mniszek i B. hr. Starzyński z za kordonu, A. Bocheński z Ottyniowic, A. Jasiński z Bidzina, H. Pieńczykowski z Rukomysza, D. Trzeciak z Taurowa, J. Trzeciak z Rakowiec, K. Wiszniewski z Dobrzan, A. Krieger z Johenhauzen, E. Dupouchel z zakordonu.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 5. listopada 1873.
Na dochód Bolesława Ładnowskiego.
(Pierwszy występ pani **Henryki Ładnowskiej.**)

FAUST

tragedja w 6. aktach J. W. Goethego. — Przekład Z. Z.
Układ sceniczny E. Konarskiego.

Osoby:

Faust	P. Woleński.
Mefistofeles	P. Ładnowski.
Małgosia	Pni Ładnowska.
Walenty, żołnierz, jej brat	P. Kwieciński.
Marta Schwerdtlein, jej sąsiadka	Pni Linkowska.
Uczeń	P. Fiszer.
Czarownica	Pni Doroszyńska.
Frosch	P. Doroszyński.
Brander	P. Zboiński.
Siebel	P. Hubert.
Altmayer	P. Dębicki.
Duch ziemi	P. Podwyszyński.
Zły duch	P. Konarski.
Jeden z ludu	P. Januszkiewicz.

Chóry aniołów, duchów i chóry kościelne. Lud. Małpy.
Wolny wstęp bez wyjątku wzbroniony.
Początek o godzinie **7ej.**

Lwów z Izby handlowej dnia 4. listopada.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	206 —	204 75
„ Lwow.-Czerniowieckiej	139 —	137 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w.a.	76 —	75 —
„ „ „ 4 „ „	68 50	67 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	81 50	80 —
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	74 50	73 —
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 34
„ cesarski	5 46	5 38
Napoleondor	9 15	9 5
Pół imperjał rosyjski	9 25	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	110 —	108 25
Wiedeń, 4. listopada.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 30	69 10
5 „ „ „ „ sreb.	73 70	73 90
5 „ Oblig. ind. niż. austr.	— —	— —
5 „ „ „ czeskie	94 —	93 50
5 „ „ „ węgiersk.	— —	74 —
5 „ „ „ galicyj.	75 —	73 50
5 „ „ „ bukow.	73 50	72 50
5 „ „ „ siedmiog.	71 —	70 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	94 25	93 75
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	86 —	85 50
5 „ galicyjskie	76 —	— —
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	90 —
5 „ węgierskie listy	84 75	84 25
5 „ zakł. kred. austr.	91 10	90 90
5 „ spłacal. w 33 latach	71 50	70 50
5 „ Tow. kred. ziem. 100 złr.	117 50	116 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	246 —	244 —
„ „ „ 1854	93 50	92 50
„ „ „ 1860	101 50	101 —
„ „ „ 1864	135 —	134 —
„ prem. poż. węglers.	81 —	80 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	155 —	150 —
„ żeg. parowej na Dunaju	100 —	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	52 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ ks. Windischgrätz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	524 —	522 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2030
„ rządowej fr. a.	328 50	327 50
„ zachodniej ces. Elżb.	184 —	182 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	146 —	143 —
„ galicyjskiej	206 —	205 0
„ czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	— —	106 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	— —	141 —
„ koszycko-bogum.	139 —	138 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	197 —	195 —
„ wschodnio-węg.	60 —	59 —
„ austr.-północno-zachod.	198 50	197 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	205 —	204 50
Banku narod. austrjac.	940 —	935 —
Zakładu kredytowego	216 50	216 —
Akcje banku anglo-austr.	145 —	144 —
„ „ angl.-węg.	45 50	45 —
„ Zakładu kredyt. węg.	124 —	122 —
„ bank. franko-austr.	46 —	45 —
„ „ franco-węgiersk.	30 —	29 —
„ „ krajowego galic.		
„ [illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	83 —	82 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	38 —	37 —
„ dla obrot. ogólnego	124 —	121 —
„ austr. ogól. banku	46 —	45 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	40 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „	89 50	— —
„ rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ „ Emis. 1867 fr.	— —	— —
„ połudn. St. 500 fr.	110 —	109 —
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ „ w sr. 5prc. wa.	104 75	104 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	77 —	— —
— w srebrze	— —	95 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	— —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	71 50	70 —
„ Emisja 1867	— —	— —
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiegrod. złr. 200 w. a.	83 75	83 25
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 —	94 50
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	98 50	97 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty. Cesarskiej korony	5 44	5 42
Dukat na wagę	5 44	5 42
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 11	9 11
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 60	107 25
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 71	1 07

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.